VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych (nr 44)**

z dnia 27 września 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 44)

27 września 2012 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Grzegorza Schetyny (PO)**, przewodniczącego Komisji oraz **Roberta Tyszkiewicza (PO)** zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

- informacja ministra spraw zagranicznych na temat stosunków polsko-rosyjskich, sytuacji w Obwodzie Kaliningradzkim oraz sytuacji na Kaukazie,

- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięła **Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Łukasz Andrzejczyk** i **Piotr Babiński** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam państwa posłów oraz panią minister Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Porządek dzienny przewiduje informację ministra spraw zagranicznych na temat stosunków polsko-rosyjskich, sytuacji w Obwodzie Kaliningradzkim oraz sytuacji na Kaukazie. Oddaję głos pani minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo.

Panowie przewodniczący, szanowni państwo, Wysoka Komisjo! Mam pytanie porządkowe – czy mam referować wszystkie tematy łącznie, czy odrębnie?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Łącznie poprosimy.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Pozwolę sobie zacząć od Rosji, następnie omówić Kaliningrad jako część Rosji i przejść do Kaukazu.

Trwałym rezultatem stosunków polsko-rosyjskich w ostatnich latach jest zbudowanie wielopoziomowych ram instytucjonalnych prowadzenia dialogu. To jest twardy fakt. Niezależnie od tego, jakie są konkretne osiągnięcia i kłopoty w relacjach dwustronnych, jest to niezwykle istotne. Niezależnie od tego, czy różnimy się, czy potrafimy się porozumieć, ważne jest , żebyśmy mieli instrumenty, mechanizmy, instytucje, w ramach których się komunikujemy.

Ważnym procesem, który wart jest odnotowania, jest intensyfikacja wymiany handlowej z Rosją w ostatnich latach. Rokrocznie odnotowujemy przyrost naszego eksportu o około 30%. W ostatnim roku nawet 37% – z obrotami na poziomie 34 mld dolarów. W skali naszej wymiany handlowej jest to znacząca pozycja.

Elementem budowania infrastruktury instytucjonalnej, ale także trzecim obszarem, na który chciałabym zwrócić uwagę, jest podejmowana próba budowy obszaru zaufania na poziomie społecznym, międzyludzkim, w bardzo różnych wymiarach. W ten proces wpisuje się w naszym przekonaniu wizyta patriarchy Cyryla w Polsce, a także praca

Grupy ds. Trudnych, która jest gremium składającym się z historyków, ekspertów, naukowców, ale równocześnie mającym odgórne pozytywne spojrzenie ze strony władz, co jest o tyle korzystne, że prace Grupy mogły się przekuć na realną decyzję instytucjonalną, wymagającą finansowania budżetowego. Mam na myśli centra dialogu, które powstały po stronie polskiej i rosyjskiej i których celem jest mierzenie się z wyzwaniem, jakim jest pewna luka zaufania na poziomie społecznym, trudne kwestie historyczno-społeczno-kulturalno-obywatelskie między naszymi krajami.

Relacje polsko-rosyjskie maja dwa wymiary. Pierwszy to wymiar europejski, w ramach którego jesteśmy partnerem dla innych krajów członkowskich w procesie budowania europejskiej, ale też euroatlantyckiej polityki wobec Rosji. Drugi to wymiar bilateralny. Są trzy główne kwestie trudne, w których polska percepcja i interes definiowany w Polsce odbiega od tego, co obserwujemy po stronie rosyjskiej. Stanowią one przedmiot tarć i dyskusji ze stroną rosyjską. Mówię o poziomie euroatlantyckim. Przede wszystkim jest to kwestia bezpieczeństwa europejskiego, które definiujemy jako oparte na NATO i pozytywnym stosunku Polski do projektu tarczy antyrakietowej. Strona rosyjska postrzega to jako zagrożenie bezpieczeństwa i ucieka się do argumentów związanych z potencjalną militaryzacją Okręgu Kaliningradzkiego, co ze strony polskiej nie znajduje zrozumienia i budzi obawy nie tyle militarne, ile polityczne, aczkolwiek zawsze tego typu argumenty powinny budzić obawy i być traktowane z całą ostrożnością i uwagą.

Druga bardzo ważna kwestia dotyczy bezpieczeństwa energetycznego. Odnosi się do całego zespołu spraw związanych z implementacją jednolitego ustawodawstwa energetycznego UE, zmierzającego do urynkowienia dostaw surowców energetycznych, przede wszystkim gazu. Strona polska w ramach UE te rozwiązania i ten kierunek działań wspiera, natomiast nie znajduje to zrozumienia, a wręcz napotyka na sprzeciw i kontrargumenty ze strony rosyjskiej. Dotyczy to nie tylko polityki polskiej, ale jest przedmiotem tarć, a nawet zwarcia pomiędzy Rosja a Unią Europejską. Zaznaczam, że w ramach debaty unijnej Polska prezentuje takie właśnie stanowisko.

W to oczywiście wpisuje się polsko-rosyjska współpraca energetyczna i kwestie związane z polskim kontraktem gazowym oraz trwającym obecnie rozpatrywaniem skargi polskiego przedsiębiorstwa PGNiG, dotyczącej cen na gaz w ramach kontraktu gazowego.

Trzeci wymiar – polityczny dotyczy tzw. wspólnego sąsiedztwa, a tak naprawdę tych krajów, które postrzegamy jako strategicznie istotne państwa-sąsiadów UE, które powinny zbliżać się do Unii pod względem standardów. Z rosyjskiej perspektywy są one postrzegane jako szczególna strefa wpływów. To jest dokładny cytat z wypowiedzi rosyjskich, który ilustruje podejście i postrzeganie tego regionu. Jest ono odmienne od oferty unijnej i od polskiej percepcji tego, co jest dobre i strategicznie korzystne dla tych państw, co nie zmienia to faktu, że decyzja należy do tych krajów. Traktujemy je bowiem jako suwerenne, niezależne i decydujące same o sobie.

Kwestii bilateralnych jest bardzo dużo. Nie będę prezentować całego katalogu umów i spotkań, które się odbywają. Można wskazać sprawy szczególnie istotne i priorytetowe, które stanowią przedmiot ciągłego dialogu, czasem w zrozumieniu a czasem dialogu przy odmiennych stanowiskach. Są to kwestie historyczne, dotyczące upamiętnienia zbrodni katyńskiej, pełnego zwrotu dokumentów katyńskich, rehabilitacji ofiar zbrodni katyńskiej. Druga kategoria to kwestie dotyczące katastrofy smoleńskiej, w tym przede wszystkim problem zwrotu wraku. Strona polska stoi na stanowisku, że powinno się to dokonać jak najszybciej i że minęło już zbyt dużo czasu. Podejmujemy w tym kierunku liczne działania, wyczerpujące całą gamę działań dyplomatycznych – noty, pisma, poruszanie kwestii na różnych poziomach, również przez premiera. Na dzień dzisiejszy strona rosyjska stoi na stanowisku, że zwrot wraku na pewno nastąpi, ale wraz z zakończeniem prowadzonego śledztwa.Trwają prace polsko-rosyjskie na poziomie technicznym, z udziałem prokuratury, przedstawicieli MON, dotyczące ustalenia technicznych szczegółów sprowadzenia wraku.

Istotna jest także kwestia upamiętnienia katastrofy smoleńskiej. Intensywny dialog prowadzony jest pomiędzy ministerstwami kultury i zmierza on w dobrym kierunku. Jest przychylny partner po drugiej stronie. Uzyskane są wszystkie zgody. Został przygotowany projekt. Ta kwestia na pewno znajdzie swój pożądany i godny finał.

Jest także szereg innych kwestii dotyczących: żeglugi po Cieśninie Pilawskiej, umowy o wzajemnej ochronie inwestycji, wzajemnego uznawania dyplomów, wymiany młodzieży. Są to może nudne na pierwszy rzut oka, urzędnicze sprawy, ale stanowią one ważny element stosunków wzajemnych.

Kaliningrad można potraktować jako część szerszego kontekstu polsko-rosyjskich stosunków. W ostatnim czasie doszło do finalizacji starań naszych i strony rosyjskiej o uruchomienie małego ruchu granicznego. Jest to element szerszej polityki wschodniej. Przepraszam tych z państwa, którym to mówiłam na poprzednim posiedzeniu w dniu dzisiejszym, ale czuję się w obowiązku, żeby to powtórzyć. Zakłada ona, że w miarę naszych sił i możliwości otwieramy wschodnią granicę UE, ponieważ dostęp obywateli Rosji i wschodniego sąsiedztwa do Unii jest najlepszym instrumentem pokazującym, że warto przyjmować unijne standardy. Mały ruch graniczny od dłuższego czasu obowiązuje z Ukrainą. Niestety, nie udaje się go wdrożyć z Białorusią.

W sytuację kaliningradzką wpisują się problemy z definiowaniem i postrzeganiem bezpieczeństwa europejskiego. Obwód Kaliningradzki jest argumentem w narracji rosyjskiej, która wskazuje na możliwość militaryzacji Obwodu, co uważamy za niecelowe.

Ważną kwestią, wymagającą uwagi ze strony polskiej jest planowana budowa elektrowni atomowej. Wiele wskazuje na to, że dojdzie ona do skutku w kilkuletniej perspektywie. Ta sprawa łączy w sobie kilka kwestii, zarówno środowiskową, ekologiczną – jakie standardy będzie spełniała elektrownia i na ile możemy się czuć bezpiecznie w jej sąsiedztwie, a także dotyczącą ewentualnego importu przez Polskę energii z tej elektrowni. To jest rzecz, którą już dziś trzeba rozważać, bo wiadomo, że potencjał elektrowni wykracza poza potrzeby Obwodu Kaliningradzkiego.

Przechodzę do spraw kaukaskich. Są dwa kluczowe, warte uwagi polskiej i unijnej procesy na Kaukazie. Po pierwsze, wybory w Gruzji, które odbędą się już w poniedziałek. Są one ważnym testem demokracji w tym kraju. Mamy nadzieję, że Gruzja ten test zda i wiele na to wskazuje, ale nie można tego przesądzać. Nie po to udają się tam misje obserwacyjne, żeby przesądzać o przebiegu wyborów. Wyborom towarzyszą bardzo silne napięcia wewnętrzne, które wynikają zarówno z walki politycznej pomiędzy obecnym obozem władzy a największą siłą opozycyjną – „Gruzińskie Marzenie", jak i z konfliktów wewnątrz obozu władzy.

Patrzymy na to jako na naturalny rozwój i bieg wydarzeń w demokratycznym kraju. W tym kontekście chciałabym zwrócić uwagę na skandal, który został ujawniony przed samymi wyborami, a dotyczył złego traktowania więźniów w Gruzji. Zostało to odczytane jako świadczące o złej kondycji państwa. Zdając sobie sprawę z wszelkich mankamentów i problemów w państwie gruzińskim, pragnę zwrócić uwagę, że reakcja na ten kryzys, fakt, że natychmiast odwołano szereg osób odpowiedzialnych, pokazuje ogromny krok naprzód, jaki Gruzja poczyniła w ostatnich latach. Szef więziennictwa został odwołany, a w więzieniu znalazły się osoby bezpośrednio odpowiedzialne za to wydarzenie. W innych krajach tego obszaru reakcja na to wydarzenie mogłaby przebiegać inaczej.

Wokół gruzińskich wyborów dzieją się także istotne sprawy w wymiarze bezpieczeństwa. Przede wszystkim w samej Gruzji wzbudzały one niepokój, ale przyciągały także uwagę UE. Mam na myśli ćwiczenia „Kaukaz 2012", które odbywały się w dniach 17-23 września br. Koincydencja tego wydarzenia ze zbliżającymi się wyborami w Gruzji oraz napięta sytuacja w regionie, związana z separatyzmami gruzińskimi, wspieranymi przez stronę rosyjską, zaostrzało sytuację. Polska i cała Unia Europejska są świadome tego problemu. W tym trudnym momencie Gruzja potrzebuje sygnału ze strony UE, w tym Polski, że jest krajem istotnym, że to, co się tam dzieje, nie jest bez znaczenia. Znalazło to wyraz w wizycie naszego ministra wraz z ministrem spraw zagranicznych Szwecji, która odbyła się w okresie przedwyborczym w Gruzji. Miała ona charakter symbolicznego podtrzymania i wskazania, że to, co się dzieje, jest ważne i dostrzegane w UE.

Ważnym elementem tej sytuacji jest unijna misja monitoringowa, której szefem jest gen. Tyszkiewicz. Jej mandat został przedłużony o rok, przy czym polskie stanowisko w tej kwestii było stanowcze – że misja powinna zostać przedłużona w dłuższej perspektywie czasowej. Na dziś jest to jedyny, obiektywny obserwator tego, co się dzieje w Gruzji i jedyna instytucja, która jest w stanie dostarczać informacji, mitygować, działać między

stronami, stwarzać platformę do rozmów i negocjacji wokół nawet najmniejszych incydentów, które cały czas na liniach demarkacyjnych się zdarzają.

Drugim ważnym wyzwaniem w wymiarze bezpieczeństwa na Kaukazie jest konflikt ormiańsko-azerski, który w ostatnim okresie uległ zaostrzeniu. Napięcie wokół niego wzrosło po pierwsze – za sprawą ćwiczeń realizowanych przez organizację układu o bezpieczeństwie zbiorowym w dniach 15-19 września, po drugie – za sprawą wydania przez stronę węgierską azerskiego uczestnika ćwiczeń Partnerstwa dla Pokoju, który zamordował swojego ormiańskiego kolegę w czasie ćwiczeń. Został uwięziony przez Węgrów i oddany stronie azerskiej na mocy prawa międzynarodowego. Strona azerska zdecydowała się na zwolnienie i uhonorowanie tego człowieka, co wywołało ogromne napięcia na linii ormiańsko-azerskiej i ormiańsko-węgierskiej.

Ilustruje to, że konflikt ormiańsko-azerski nie jest zamrożony. Generuje on realne napięcia i stwarza zagrożenie, że pewnego dnia może się za sprawą intencji politycznej albo niekontrolowanych incydentów przekształcić w konflikt otwarty. Jest to bardzo niebezpieczna sytuacja. Tak jest postrzegana również przez Polskę. Realne instrumenty dyplomatyczne sa ograniczone i sprowadzają się do wszelkiego rodzaju działań na rzecz budowania zaufania pomiędzy społecznościami i projektów edukacyjnych. Jest to oczywiście dalece niewystarczające.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Otwieram dyskusję. Proszę o zadawanie pytań. Pan przewodniczący Waszczykowski, bardzo proszę.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Pani minister! Chciałbym odnieść się do kwestii stosunków polsko-rosyjskich, do pani wypowiedzi i do materiału, który otrzymaliśmy z MSZ. Tej notatki chyba ze wstydu nikt nie podpisał, żeby nie przyznać się, dlaczego została tak sformułowana.

Podzielam pani opinię, że dzielą nas z Rosją istotne różnice w obszarze bezpieczeństwa, polityki energetycznej i wspólnego sąsiedztwa. Wynikają one z zasadniczego sporu, odmiennych filozofii polityki rosyjskiej i polskiej. Rosja nie akceptuje roli Polski jako państwa członkowskiego UE i NATO, posiadającego taki sam status jak inne zachodnioeuropejskie państwa członkowskie tych instytucji. W latach 90. Rosja przyjęła do wiadomości rozszerzenie tych instytucji, ale nie akceptuje naszej roli. Od lat zmierza usilnie do tego, aby te instytucje podzielić i narzucić nie tylko Polsce, ale całemu regionowi Europy Środkowej odmienny, gorszy status, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa, ale nie tylko.

Niestety, w tę politykę rosyjską wpisała się od 2008 r. polityka polska prowadzona przez premiera Tuska i ministra Sikorskiego. Rzeczywiście, doszło do dynamizacji dialogu, ale kosztem istotnych priorytetów polskiej polityki zagranicznej na innych odcinkach, kosztem współpracy z USA i z regionem, z państwami bałtyckimi i Grupą Wyszehradzką. Nowa formuła, np. trójkąt kaliningradzki Polska – Rosja – Niemcy, całkowicie wyalienowała te państwa z naszej polityki, wręcz wystraszyła np. Litwę.

Podporządkowanie się polityce rosyjskiej i jej wizji było uzasadniane przez ministra Sikorskiego w latach 2008-2009, jako porzucenie rzekomo imperialnej polityki jagiellońskiej, porzucenie tradycyjnej polityki, która była prowadzona do 2007 r. przez wszystkie siły polityczne, które rządziły Polską, wszystkich prezydentów, którzy oczywiście inaczej rozkładali akcenty. W 2008 r. polska dyplomacja przyjęła wobec Rosji swoisty reset kosztem polityki historycznej, gospodarczej, szczególnie gazowej. Z tego wynika w miarę pozytywna odpowiedź Rosjan na niektóre nasze inicjatywy, szczególnie na wizerunkową chęć ściągnięcia za wszelką cenę polityków rosyjskich do Polski.

Nie oceniam pozytywnie faktu, iż udało się zagwarantować obecność Putina 7 kwietnia w Katyniu. Jego przyjazd i wypowiedź spowodowała *de facto* zamkniecie sprawy katyńskiej w świecie. Przyjechał i powiedział: „Było, minęło. Stalinizm mordował wszystkich – Was, Nas". Odczytał intencję rządu polskiego, żeby wreszcie pojawić się w Katyniu. „Kupił" tę naszą intencję, natomiast tym przyjazdem całkowicie zamknął dalsze rozpatrywanie sprawy katyńskiej. Od tego czasu sprawa katyńska nie posunęła

się o krok. Nie otrzymaliśmy istotnych dokumentów. Sprawa nie została również rozstrzygnięta na forach międzynarodowych. W trybunałach międzynarodowych w dalszym ciągu prokuratura rosyjska utrzymuje stary kurs w odniesieniu do tej tragedii sprzed kilkudziesięciu lat.

W rezultacie doszło do mnożenia się bytów. Wedle starej zasady, że gdy nie wiadomo, co zrobić, zorganizujemy konferencję lub utworzymy komisję, powstało 4-5 forów dialogu i współpracy, których rezultatów nie widać. Nie przybliżyły one rozwiązania kwestii katyńskiej ani smoleńskiej, ani podręczników do historii. Wielkie tomisko, jakie zostało wyprodukowane przez Grupę ds. Trudnych, które nie mieści się w standardowych biblioteczkach, w zasadzie jest katalogiem rozbieżności. Treści te nie zostały wprowadzone do podręczników rosyjskich, bo nie ma jednolitych artykułów, wspólnie opisujących nasze problemy.

Pan przewodniczący wspomniał, że dotarł do niego wniosek o specjalne posiedzenie poświęcone sprawom smoleńskim, szczególnie – zachowaniu się konsulów. Chcę jednak zwrócić uwagę, że niewłaściwy jest akapit mówiący o współpracy polsko-rosyjskiej w kwestiach smoleńskich, szczególnie w kwestii raportu MAK. Iluzją jest liczenie strony polskiej, że sprawa ta może być podjęta w relacjach polsko-rosyjskich czy na forum międzynarodowym. Dla Rosjan i świata, który zaakceptował fakt, że Polska oddała śledztwo Rosjanom na podstawie Konwencji chicagowskiej, ta sprawa została zamknięta. Przedstawianie opinii, że Polska będzie próbowała zmienić raport MAK, wskazuje na jej iluzoryczność.

Co do współpracy gospodarczej, obwieszczanie tego jako sukces w sytuacji, gdy obroty generowane są przez ekstremalne ceny, jakie płacimy za surowce, w szczególności za gaz, jest błędem. Współpraca gospodarcza będzie wzrastać, im bardziej Rosjanie będą podnosić ceny na surowce dostarczane do Polski. Dziś otrzymaliśmy informacje, że drastycznie zostanie podniesione cło na gaz dla samochodów.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Szczerski, proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Pani minister Fotyga zgłosiła się jako pierwsza.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Przepraszam. Pani minister Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Chciałabym kontynuować wątek poruszony przez pana przewodniczącego Waszczykowskiego, mianowicie ten element, w którym państwo się zgadzaliście. Otóż pewnym problemem w polityce rosyjskiej jest to, że Rosja kwestionuje rolę nowych państw członkowskich UE i NATO naszego regionu, uważając je w swojej doktrynie za obszar, w którym może powracać do starych mechanizmów i zwiększać oddziaływanie.

Pani minister wówczas nie było w MSZ, ale pani pryncypał, obecny minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski ogłosił w pierwszych dniach po zaprzysiężeniu nowego rządu, że nastąpi zasadniczy zwrot i poprawa relacji z najbliższymi sąsiadami, czyli z Rosją i z Niemcami. Rzeczywiście od strony wizerunkowej wydaje się, że nastąpiła poprawa, choć moglibyśmy długo dyskutować. Należy jednak przeanalizować efekty. Postawiłabym tezę, że nie tylko Rosja kwestionuje nasze równoprawne członkostwo w UE i NATO, uważając je za obszar strefy buforowej (dotyczy to całego regionu), ale również w sposobie prowadzenia polityki zagranicznej my sami tę podrzędną rolę akceptujemy.

Wyzbyliśmy się atutów negocjacyjnych, które mieliśmy, to znaczy twardych elementów przetargowych, licząc na to, że przyjazna postawa i dialog spowoduje przychylną reakcją i pożądane przez nas konsekwencje, czyli osiągnięcie korzyści, jeśli chodzi o polskie interesy. Najłagodniej rzecz ujmując, była to skrajna naiwność albo całkowita nieznajomość kanonów dyplomacji rosyjskiej. Może moglibyśmy brać pod uwagę jeszcze

inne czynniki. Przesunęliśmy do strefy bilateralnej najtrudniejsze sprawy, które ciężko jest rozwiązać na tej płaszczyźnie, poczynając od spraw energetycznych, bezpieczeństwa energetycznego po kwestie historyczne, odnoszące się do spraw cywilizacyjnych. To powinno być przedmiotem zainteresowania gremiów, w których uczestniczymy.

Pani minister tak ładnie mówiła o tym, jak ważna jest dla nas kwestia śledztwa katyńskiego i jak podnoszona jest w relacjach dwustronnych. Problem polega na tym, że państwo nie postawiliście problemów z uzyskaniem pomocy prawnej ze strony Federacji Rosyjskiej na żadnym gremium międzynarodowym. Niejako przyznaliście, że to jest sprawa, w której co najwyżej możemy prosić.

Dziś będziemy rozmawiać z ministrem sprawiedliwości, który wówczas nie odgrywał żadnej roli, nie miał żadnej kompetencji. Jednak w trakcie polskiej prezydencji ówczesny minister sprawiedliwości, pan poseł Kwiatkowski uczestniczył w stosownych formułach dialogu Unia – Rosja w zakresie swoich kompetencji. Na pytanie, czy postawił sprawę trudności jednego państwa członkowskiego w uzyskaniu pomocy prawnej z partnerem, z którym się właśnie rozmawia, powiedział, że nie, że z partnerami porozmawiał na boku, bo ta kwestia nie była ujęta w agendzie. Otóż agendę to my stawiamy. To my realizujemy nasze interesy.

Jeszcze uwaga porządkowa. Pan minister Sikorski zwykł był nas pouczać, że należy mówić Obwód Królewiecki, że jest trójkąt królewiecki. Myślę, że nie byłby zadowolony z prezentacji pani minister. Proponowałabym, żebyście państwo zunifikowali tę wersję. To drobna złośliwość. Rzeczywiście pan minister Sikorski był bardzo wymowny. Jak rozumiem, tylko do bardzo prawicowych gremiów kierował swoją sugestię.

Pani minister! Sprawa smoleńska to poważny blok tematów, który również ilustruje naiwność, o której mówiłam. W najlepszym przypadku naiwność. Teraz słyszymy szereg wypowiedzi, że ktoś nie przypuszczał, że coś może się stać, że przyjął w dobrej wierze to, co strona rosyjska czyniła. Problem polega na tym, że na różnych poziomach trzeba kierować się, nie patrząc na wizerunkowe elementy relacji dwustronnych, polskim interesem – czy to na poziomie konsula, ambasadora, ministra. Trzeba szanować układ konstytucyjny władzy, czyli fakt, że najwyższym przedstawicielem Rzeczypospolitej za granicą jest prezydent, nie premier.

Jeśli chodzi o bezpieczeństwo energetyczne, chętnie oceniamy naszych partnerów na Wschodzie, wykazując ton wyższości, że chcielibyśmy, aby zbliżyli się do standardów zachodnich. Jest pewien problem, bo w naszym postępowaniu coraz mniej standardów zachodnich. Jeśli chodzi o ceny gazu, w sposób oczywisty Federacja Rosyjska traktuje nas nie jako członka UE, tylko podobnie jak Ukrainę. Polska płaci, podobnie jak Ukraina, ceny za gaz zupełnie inne niż pozostałe państwa członkowskie UE. Dotyczy to również niektórych państw naszego regionu. Dekret premiera Miedwiediewa, który dziś ogłoszono, o zmianie ceny gazu z 76 dolarów za tonę do 172, jest tego symbolem. Skala wzrostu jest rzeczywiście szokująca.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Poseł Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Uważam, że tak ważny temat, jak stosunki polsko-rosyjskie i obszar Kaukazu, powinien referować minister Sikorski. Nie chcę umniejszać znaczenia pani minister, ale wydaje mi się, że nie jest dobrą praktyką, jeśli minister Sikorski zaszczyca posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych. Komisja sprawuje nad nim kontrolę i minister nie powinien wybierać tematów, które chce referować, i tych, na które nie ma czasu przyjść. Ważne tematy powinny być omawiane w obecności ministra spraw zagranicznych. To uwaga porządkowa poczyniona na marginesie.

Zapewne nie jest zaskoczeniem dla pani minister, że partie opozycyjne mają krytyczny stosunek do polityki wschodniej obecnego rządu, głównie dlatego, że zerwano konsens wokół polityki wschodniej, który ukształtował się w Polsce od 1989 r. Minister Sikorski zerwał wszystkie uzgodnienia w obszarze polskiej polityki zagranicznej, które zostały

wypracowane po 1989 r., dotyczące polityki europejskiej i polityki wschodniej. Realizowana jest nowa polityka zrywająca z tą powszechną zgodą, która koncentrowała się na tym, że pierwszym partnerem Polski na Wschodzie są kraje nam najbliższe, na których nam zależało – Białoruś, Ukraina, Litwa, Kaukaz, Mołdawia. Minister Sikorski radykalnie zerwał z tą koncepcją, zmieniając wektory na te, które zaczerpnął z innych stolic położonych bardziej na Zachód, czyli „*Russia first* – po pierwsze, Rosja".

Zerwanie konsensu wokół polskiej polityki wschodniej uważam za błędne.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Proszę kontynuować. Pan przewodniczący Waszczykowski przekazuje informację przedstawicielom MSZ.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Przepraszam, ale MSZ nie wie o podwyżce ceł na gaz.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Proszę kontynuować.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

To jest pierwszy obszar krytyki prowadzonej polityki wschodniej – zerwanie konsensu, który wydawał się czymś trwałym w polskiej polityce zagranicznej.

Do tego dochodzi druga kwestia, bliższa tematowi naszego spotkania. Otóż drugim poważnym problemem polskiej wschodniej Polski, zwłaszcza polityki wobec Rosji, są błędne wnioski, jakie wyciągnięto z tragedii smoleńskiej. Koncepcja, że tragedia smoleńska ma być budulcem pogłębienia przyjaznych relacji polsko-rosyjskich, jest kompletnie błędna i wbrew polskiej racji stanu. Tragedia smoleńska nie powinna służyć jako perwersyjny budulec dla pogłębionych, przyjaznych relacji polsko-rosyjskich. Wręcz przeciwnie. Jest problemem w relacjach polsko-rosyjskich. Powtarzanie w materiale MSZ takich sloganów, jak: ważna, symboliczna wizyta premiera Putina na Westerplatte, ważne wystąpienie wskazuje na pewien stosunek emocjonalny. Mamy subordynacyjną postawę wobec partnerów rosyjskich, co wyraża się nawet w języku. W dokumencie stwierdza się, że czynnikiem rzutującym na atmosferę współpracy polsko-rosyjskiej jest kwestia tragedii smoleńskiej. Ktoś powinien za to odpowiedzieć. To nie jest żaden czynnik rzutujący na atmosferę, lecz zasadnicza część relacji polsko-rosyjskich. Istotne jest, żeby dojść w równych relacjach z Rosją do wyjaśnienia tragedii smoleńskiej.

Państwo wyciągnęliście zupełnie błędny wniosek, że tragedia smoleńska ma stać się perwersyjnym budulcem dobrej atmosfery. Kiedy przyjrzeć się instytucjom dialogu polsko-rosyjskiego, można zauważyć, że dwie z nich zebrały się w 2010 r. i na tym koniec, np. Polsko-Rosyjskie Forum Dialogu Obywatelskiego. Było ono potrzebne do przeprowadzenia planu użycia tragedii smoleńskiej do budowy nowych relacji. Była to potrzeba etapu. Podobnie rzecz ma się z Komitetem Współpracy Polsko-Rosyjskiej, który nie zebrał się od 2010 r. Oznacza to, że były to instrumenty etapu przejścia nad tragedią smoleńską jako budulcem atmosfery dobrych relacji polsko-rosyjskich. Jest to wielce zastanawiające. Uważam, iż jest to kompletnie błędny wybór.

To są moje dwa główne zarzuty wobec polskiej polityki w stosunku do Rosji. Po pierwsze, zrywa ona z konsensem polskiej polityki zagranicznej, który trwał nieprzerwanie od 1989 r. aż do 2007-2008 r. Państwo go radykalnie zerwaliście. Po drugie, błędnie prowadziliście politykę wobec Rosji po tragedii smoleńskiej, perwersyjnie i trochę wbrew racji stanu.

Mam trzy pytania szczegółowe w odniesieniu do relacji polsko-rosyjskich. Po pierwsze, czy czegokolwiek wymagamy od strony rosyjskiej. Jesteśmy bardzo dumni z naszej warunkowości w relacjach z Ukrainą. Wszystkich pouczamy w kwestiach demokracji. Pan minister Sikorski udaje się do Gruzji i spotyka się z opozycją, co jest zadziwiające. Czy wymagamy czegoś od Rosji? W notatce MSZ mowa jest o tym, że popieramy starania Rosji o członkostwo w WTO i OECD. Czy stawiamy jakiekolwiek warunki?

Pytanie drugie. Jaki jest sens trójkąta Polska – Rosja – Niemcy? Czy jest to trójkąt równoboczny?

Trzecie pytanie formułuję w kontekście cen gazu. Jak Polska zabiegała o unijną reakcję na groźby prezydenta Putina odwetu wobec Polski i Litwy za inicjatywę Komisji Europejskiej będącą reakcją na monopolistyczną politykę GAZPROM-u? Była to groźba sformułowana wprost. „Zapomnijcie o obniżkach cen gazu. Wezmę odwet na Polsce i Litwie”. Jaka była reakcja polskiej dyplomacji i jakie wsparcie udało się uzyskać ze strony UE wobec tak wprost sformułowanej groźby ze strony rosyjskiej? To miały być działania odwetowe wobec inicjatywy Komisji Europejskiej.

Kilka zdań na temat Gruzji. W tym obszarze także odnotowujemy zerwanie z konsensem, który wytworzył się od 2005 r. w polskiej polityce zagranicznej, sprowadzającym się do stwierdzenia, że Gruzja jest strategicznym partnerem Polski w geopolitycznej grze o bezpieczeństwo. Prezydent Komorowski, a potem rząd stwierdził wprost, że Gruzja spada z listy priorytetów polskiej polityki zagranicznej. Jest to zerwanie z pewną koncepcją polityki. Obecnie Gruzja jest na obrzeżach polskiej polityki zagranicznej. Jest to szokująca zmiana, którą uważam za błędną.

Dlatego formułuję pytanie szczegółowe. Pani minister wspomniała o wizycie ministra Sikorskiego w Gruzji. Po pierwsze, dlaczego minister spotkał się z panem Bidziną Iwaniszwilim, którego rola w polityce gruzińskiej jest do wyjaśnienia, zwłaszcza to, jak wrócił do Gruzji z pieniędzmi z Rosji i co robi w polityce gruzińskiej. Pani minister dobrze wie, że nie ma obyczaju, iż minister odwiedzający dany kraj spotyka się z opozycją. Nie ma takiego obowiązku ani zwyczaju. Był to pewien gest ministra Sikorskiego, nie standard. Dlaczego polski minister uczynił ten gest wobec opozycji? Jaka polska racja stanu stała za tym, żeby spotykać się z opozycja wobec prezydenta Saakaszwilego?

Drugie pytanie. Dwa tygodnie po wizycie ministra Sikorskiego odbyła się wizyta ministrów naszego regionu w Gruzji. Dlaczego Polska nie była reprezentowana w tej grupie? Dlaczego minister Sikorski nie udał się do Gruzji wraz z innymi ministrami krajów Europy Środkowej, tylko osobno z ministrem spraw zagranicznych Szwecji? Jaki wybór strategiczny stał za tym, żeby pozostawić te kraje bez obecności polskiego ministra?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pani minister Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Pani minister! Nawiązując do wypowiedzi ministra Szczerskiego w sprawie Gruzji, chciałam zapytać, czy jest oficjalne stanowisko polskiej dyplomacji w ślad za wypowiedziami gen. Tyszkiewicza o zmasowanych ruchach wojska na granicach Osetii Południowej i Abchazji w związku z wyborami? Czy nie sądzi pani, że lepszym terminem wizyty ministrów byłby okres wyborczy a nie przedwyborczy?

Uprzedzając komentarze, chciałabym rozwinąć myśl o strategicznym partnerstwie z Gruzją czy w ogóle o wadze Gruzji w polskiej polityce zagranicznej. Waga tego kraju, prócz wielu związków historycznych, wynikała z jej roli w uniezależnieniu się Europy Środkowej i wschodniej od dostaw rosyjskich surowców, które pozwalają Rosji dyktować politykę w odniesieniu do obszaru, który nazwała bliską zagranicą. Z tego względu relacje polsko-gruzińskie są niezwykle istotne. Gruzja jest po prostu kluczowym terytorium dla uniezależniania się od rosyjskich dostaw surowców. W tym nie ma żadnego mesjanizmu, lecz twarde polskie interesy.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Poseł Złotowski.

Poseł Kosma Złotowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Zgadzam się z wypowiedziami moich przedmówców. Nawiązując do kwestii, czy mamy wobec Rosji jakieś wymagania, chciałbym zadać pytanie szczegółowe, aczkolwiek ważne. Pani minister mówiła, że ze strony rosyjskiej spotykamy się z daleko idącą otwartością i dobrą wolą. W tym kontekście mam pytanie o wrak samolotu, który pozostaje w Smoleńsku. Co z tym wrakiem?

Druga kwestia. Kiedyś rozważano projekt budowy południowych rurociągów. Jeden z nich miał się kończyć nitką Odessa – Brody – Gdańsk. Polska optowała za budową

tego gazociągu. Czy zarzuciliśmy już tę koncepcję? Jeśli tak, to z jakich powodów? Czy rozmowy na ten temat wygasły? Czy MSZ uważa, że dobrze się stało?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuje. Bardzo proszę panią minister o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo. Odpowiadając na pytanie pana posła Waszczykowskiego, czy współpraca z Rosją odbywa się kosztem krajów wyszehradzkich, bałtyckich i stosunków z USA i krajów wschodniego sąsiedztwa. W moim przekonaniu i w oglądzie ministerstwa, które reprezentuję, nie zachodzi takie *iunctim*. Relacje z Rosją, które mają element współpracy, mają również komponent tarć i problemów, o czym mówiłam. Są one wymiarem autonomicznym. W żadnym z tych przypadków nie nastąpiła rezygnacja z jakichkolwiek działań, które były uznane za leżące w interesie Polski, ze względu na relacje z Rosją.

Współpraca wyszehradzka rozwija się dobrze w różnych obszarach, także w dziedzinie polityki wschodniej. Polska jest partnerem uznawanym i szanowanym. Te stosunki są zwłaszcza teraz niezwykle intensywne, również w kontekście polskiej prezydencji w grupie wyszehradzkiej i w kontekście negocjacji nowych ram finansowych, obrony polityki spójności. Współpraca wyszehradzka nabiera konkretnego, treściwego wymiaru, również w obszarze polityki wschodniej. Odbywają się regularne, intensywne konsultacje na różnych poziomach. Muszę powiedzieć, że z naszymi partnerami z Grupy Wyszehradzkiej zgadzamy się w większości spraw.

Kraje bałtyckie to trzy różne państwa borykające się z odmiennymi problemami, które mają różny poziom porozumienia bądź konfliktu z Rosją. Zróżnicowane są także ich relacje z Polską. Trudno mi sobie przypomnieć jakąkolwiek decyzję ze strony polskiej, która byłaby podjęta wobec tych krajów a byłaby uwarunkowana relacjami z Rosją. Ewidentnie są problemy w relacjach z tymi państwami, w tym w relacjach z Litwą, ale nie są one funkcją naszych stosunków z Rosją.

Co do sąsiedztwa wschodniego, nie wiem, na ile był konsens w polskiej polityce zagranicznej. Myślę, że polska polityka wschodnia zawsze była przedmiotem debaty w Polsce i dobrze, bo jeśli coś jest ważne to budzi kontrowersje. W polityce zagranicznej państwa polskiego od samego początku niepodległej Rzeczypospolitej był pewien konsensus, który w moim przekonaniu trwa. Sprowadzał się on do tego, że robimy wszystko, co możliwe, żeby kraje takie jak Ukraina, Białoruś, Mołdawia, Gruzja, Armenia, Azerbejdżan były jak najbliżej Unii Europejskiej. Co więcej, z wielką satysfakcją przyjmowalibyśmy taki rozwój Federacji Rosyjskiej, który zbliżałby ten kraj pod względem standardów i rozwiązań systemowych do Unii Europejskiej. Działamy na rzecz zbliżenia wschodniego sąsiedztwa na wszystkich możliwych frontach.

Mam wrażenie, że konsensus w tym względzie był i jest utrzymany. Nastąpiła zmiana w temperaturze stosunków polsko-rosyjskich, ale dynamika przebiegała różnie na przestrzeni ostatnich 4-5 lat. Były momenty lepsze i trudniejsze. Nie dostrzegam żadnego *iunctim* miedzy stanem relacji polsko-rosyjskich a słuszną zasadą polskiej polityki zagranicznej wobec Białorusi i Ukrainy.

Pan przewodniczący Waszczykowski i pan minister Szczerski sformułowali pytanie odnośnie do trójkąta królewieckiego. Nazewnictwo przejęłam z porządku dziennego Komisji. Nie jest to kwestia pierwszoplanowa dla istoty i realiów relacji. Jakie ma znaczenie i czym jest formuła trójkąta królewieckiego? Myślę, że to jest bardzo ważkie pytanie. Uznaliśmy w polskiej dyplomacji, że Polska powinna nie tylko w miarę możliwości aktywnie utrzymywać kontakty z Rosją w ramach relacji bilateralnych, lecz powinna być aktorem europejskim, który wpływa i jest postrzegany w UE jako współkształtujący unijną politykę wobec Rosji. To jest bardzo trudne ćwiczenie, bo wymaga aktywności na forum unijnym i w stosownych konfiguracjach z partnerami również tymi najsilniejszymi i najważniejszymi. Jest kwestią niepodważalną, że najzamożniejszym i najbardziej znaczącym krajem UE są Niemcy. W związku z tym współpraca z Niemcami we współkształtowaniu unijnej polityki wobec Rosji jest przez MSZ uznana jako wpisująca się w ten cel. Polska nie jest przedmiotem, lecz podmiotem i współautorem unijnej polityki,

z całą miarą spraw. Oczywiste jest, że jesteśmy jednym z 27. Nie zdefiniujemy tej polityki w całości, ale możemy podejmować kroki w tym kierunku.

Mam wrażenie, że podzielamy ten sam pogląd z panem posłem Waszczykowskim odnośnie do biegu spraw historycznych czy innych trudnych spraw, w tym związanych z katastrofą smoleńską. Nie postępują one w takim tempie i z takim rezultatem, jak byśmy sobie tego życzyli. W wielu kwestiach jest to decyzja strony rosyjskiej, którą możemy być nieusatysfakcjonowani. Możemy to jasno i wyraźnie stronie rosyjskiej komunikować, ale nasze instrumenty – powiedziałabym – na szczęście wyczerpują się na instrumentach dyplomatycznych. Tego typu działania podejmujemy. Nie powodują one szybkich i oczekiwanych rezultatów.

Czy rozwój współpracy gospodarczej jest sukcesem? Refleksja, że znaczną część polskiej wymiany handlowej z Rosją stanowi import surowców, jest ze wszech miar słuszna. Kiedy surowce drożeją, to wymiana handlowa rośnie. W swojej wypowiedzi powołałam się na dane dotyczące eksportu. To pokazuje konkretny zysk, jaki polska gospodarka i biznes osiąga z faktu intensyfikacji wymiany handlowej. Jeśli eksport wzrasta, to znaczy, że następuje zwiększenie sprzedaży polskich produktów, co jest korzystne dla polskiej gospodarki.

Pytanie pani minister Fatyga, czy Rosja kwestionuje rolę Polski w UE, a właściwie stwierdzenie, że Rosja kwestionuje rolę Polski w UE i NATO. Odnosimy się do interpretacji rosyjskiej polityki, jak ją widzimy. Moja interpretacja byłaby taka, że Rosja przeszła pewną ewolucję – od zdecydowanie bardzo niechętnego stanowiska wobec członkostwa Polski w NATO i UE, w miarę naszego nabywania stażu w NATO i UE, w moim przekonaniu Rosja przyzwyczaiła się do tego faktu, co nie zmienia faktu, że ma inny ogląd i rozumienie, czym jest i w jaki sposób można zapewniać bezpieczeństwo kontynentu europejskiego. Rosja prowadzi politykę wobec UE, w której stawia na relacje bilateralne, starając się podważać rolę Unii. Zjednoczona, spójna Unia osłabia Rosję.

Czy te podziały w percepcji rosyjskiej przebiegają ciągle wedle kryterium nowe kraje członkowskie, czyli drugiej kategorii i stare kraje członkowskie, czyli pierwszej kategorii – mam wrażenie, że to się zmienia. Rosja ocenia, jaką wagę ma dany kraj w UE, czy rozwija się ekonomicznie, jakie jest jego PKB, i wówczas albo stawia na dany kraj w relacjach, albo go lekceważy. Mam wrażenie, że Polska obecnie sytuuje się na tej mapie rosyjskiej wyżej niż kiedy wstępowaliśmy do UE. Najwyższą pozycję zajmują Niemcy.

Na ile powinniśmy umiędzynaradawiać nasze bilateralne problemy? Co do współpracy energetycznej, od lat realizowana była strategia, że jednolite ustawodawstwo unijne – pierwszy, drugi, trzeci pakiet energetyczny – jest dla Polski korzystne, ponieważ nasze problemy w relacjach z GAZPROM-em, odnośnie dywersyfikacji dostaw gazu zostaną przynajmniej częściowo scedowane na UE. Unia, jeśli jest taka potrzeba, wchodzi w konfrontację z Rosją, co stwarza szansę, że przyniesie stosowne skutki. Ta kalkulacja okazała się słuszna i z taką rzeczywistością mamy dziś do czynienia w związku z inicjatywą wszczętą wobec GAZPROM-u przez Komisję Europejską.

Nie jest tak, że wszystkie sprawy bilateralne możemy przenieść na poziom unijny, z różnych powodów. Często dlatego, że nie jest to przedmiotem unijnej jurysdykcji czy kompetencji. Nie ma platformy ani ram prawnych. Ponadto są kwestie, które lepiej zachować jako bilateralne niż wnosić na forum unijne, gdzie trzeba liczyć się z opinią 27 krajów, mających bardzo zróżnicowany stosunek do Rosji, od bardzo przyjaznego do mocno konfrontacyjnego. Z takim umiędzynarodowieniem problemu mogą wiązać się określone ryzyka. Energetyka jest kompetencja unijną. Części tematów nie da się przenieść na forum unijne, bo nie ma ram instytucjonalno-prawnych.

Co do obecności ministra Sikorskiego na dzisiejszym posiedzeniu, pragnę poinformować, że pan minister uczestniczy w Zgromadzeniu Generalnym ONZ.

Co do kalendarza spotkań i tezy, że w 2010 r. nastąpiło zwiększenie częstotliwości kontaktów, które potem wygasły, mogę powiedzieć, że w tym roku odbędzie się posiedzenie komitetu strategii. Okres 2-letniej przerwy wydawał się zasadny. Nie jest bowiem tak, że tego typu spotkania warto organizować zbyt często. Trzeba przygotować konkretną materię międzyresortową, przygotować prawnie umowy. Są to często ważne umowy transportowe, ekonomiczne, edukacyjne. Wymaga to pracy i czasu. Dla informacji pana

posła mogę przesłać kalendarium spotkań. Nie mam wrażenia, żeby w jednym momencie nastąpiło zagęszczenie spotkań, a potem zanik współpracy. Z pewnością do intensyfikacji kontaktów doszło w związku z samą katastrofą, ale spotkania Grupy ds. Trudnych czy konsultacje na poziomie podsekretarzy stanu odbywają się dosyć regularnie.

Czy wymagamy czegoś od Rosji? Wymagamy tam, gdzie Rosja chce się zaangażować. To jest istota wymogu. Nie można wymagać od kogoś, jeśli ten nie chce się zaangażować. Wówczas jest to wymaganie zawieszone w próżni. Możemy sformułować cały zestaw wymagań wobec Rosji w kontekście jej akcesji do Unii, ale nie jest to dążenie Rosji. Podobna jest postawa Rosji wobec umowy stowarzyszeniowej z UE oraz o strefie wolnego handlu. Trudno zatem stawiać wymagania. Są kwestie, na których Rosji zależy – akcesja do OECD i sprawy wizowe. Kwestie wizowe są w centrum rosyjskiej polityki wobec UE. Formułowane są zatem bardzo konkretne warunki. Polska z pełną determinacją śledzi, aby były one formułowane w taki sam sposób, jak wobec innych krajów wschodniego sąsiedztwa UE. To jest absolutny priorytet. Nie chodzi o to, by Rosja nie miała ruchu bezwizowego. Jest to bowiem polityka wobec społeczeństwa a nie wobec władz, podobnie jak w przypadku innych sąsiadów. Jednak nikt nie powinien być uprzywilejowany. Wszyscy muszą spełnić określone warunki.

Co do reakcji pana prezydenta Putina na decyzję Komisji Europejskiej, myślę, że zawierała ona szereg różnych elementów, z dekretem zarządzającym, że strategiczne podmioty rosyjskie nie mogą ani udzielać informacji, ani decydować o poziomie cen surowców bez decyzji władz. To wskazuje, że decyzja Komisji Europejskiej była słuszna i zmieniła myślenie Rosji o obecności GAZPROM-u w UE. W ślad za dekretem nastąpiły kolejne decyzje o restrukturyzacji aktywów GAZPROM-u w UE. Nie mówię, że są to decyzje, które realnie coś zmieniają, ale pokazują, że to jest sposób, w jaki o tych kwestiach należy z Rosja rozmawiać. Jeśli chodzi o polską reakcję, nie widzimy lepszej reakcji niż wspieranie tego procesu.

Co do wizyty ministra Sikorskiego w Gruzji i dlaczego spotkał się z opozycją, na pewno nie jest obowiązkiem spotykania się z opozycją. Trudno mi określić, czy jest taki dobry, czy zły obyczaj. Na pewno dzieje się to często, nie we wszystkich krajach. Częściej odbywa się to przy wizytach w tych krajach, które postrzegamy i definiujemy jako kraje o budującej się demokracji. Pan prezydent spotkał się ze wszystkimi przedstawicielami opozycji na Ukrainie w czasie ostatniej oficjalnej wizyty. Szwedzki minister spraw zagranicznych również spotkał się z przedstawicielami ukraińskiej opozycji. W przypadku Gruzji był to ten sam mechanizm. Dwa dni temu spotkałam się z panem Kasparowem. Ta polityka nie ma na celu wsparcia określonej siły. Wobec Gruzji czy Ukrainy nasze przesłanie brzmi – wybory powinny być demokratyczne. Spotykamy się z opozycją, ponieważ uważamy, że ważne jest funkcjonowanie opozycji, ponieważ jest to element systemu demokratycznego. Tak rozumiem ten przekaz i pewną praktykę spotykania się z opozycją, która nie jest realizowana wyłącznie przez polską dyplomację.

Dlaczego minister Sikorski udał się do Gruzji ze szwedzkim ministrem a nie z Grupą Wyszehradzką? Obie wizyty odbywały się przy wzajemnym poinformowaniu i koordynacji. Nasi partnerzy z regionu wiedzieli o wizycie ministra Sikorskiego. Minister Sikorski wiedział o tym drugim wyjeździe. Było obustronne zrozumienie, że im więcej wizyt w momencie tak ważnym dla Gruzji, przy napięciach w wymiarze bezpieczeństwa, tym lepiej. Były to sygnały o znaczeniu tego procesu i o znaczeniu samej Gruzji. Na pewno nie było elementu wyalienowania partnerów.

Co do stanowiska polskiej dyplomacji wobec ruchów separatystycznych, warto wspomnieć, że choć rosyjskie manewry się zakończyły, znacznie siły pozostały na tym obszarze. Większa obecność wojsk została odnotowana przez unijną misję monitoringową. Wnioski dla polskiej dyplomacji są dosyć oczywiste – wspierać wszelkimi możliwymi siłami unijną misję monitoringową, która jest bardzo potrzebna. Mogę państwu powiedzieć, że nie jest to pogląd podzielany przez wszystkich naszych partnerów w UE. W ostatnim okresie podjęliśmy sporo działań, żeby mandat misji został przedłużony i żeby siła oraz znaczenie tej misji były adekwatnie zrozumiane przez naszych partnerów w UE.

Co się dzieje z wrakiem samolotu? Starałam się odpowiedzieć na to pytanie w informacji wstępnej. Podejmowane są ciągłe starania dyplomatyczne o zwrot wraku. Są to jedyne

instrumenty, jakimi dysponujemy. Ważnym krokiem są toczące się rozmowy na poziomie technicznym, dotyczące szczegółów przewozu wraku do Polski. Trwają one od kilku miesięcy, gdyż będzie to skomplikowana operacja. Nie może zaistnieć sytuacja, że strona rosyjska zakończy śledztwo, a nie będzie gotowości na poziomie technicznym do przetransportowania wraku. W tej dziedzinie jest pełna gotowość współpracy ze strony rosyjskiej. Nie zmienia to stanowiska Polski, że wrak powinien wrócić jak najszybciej.

Co do pytania o rurociąg Odessa – Brody – Gdańsk, ten projekt tylko w części znajduje się w kompetencjach MSZ. Dotyczy Ministerstwa Skarbu i zainteresowanych spółek. Jest on istotny przede wszystkim z punktu widzenia biznesowego. Jest zasadnicza różnica pomiędzy kwestiami gazowymi a naftowymi. Nie ma wolnego rynku gazu. Infrastruktura determinuje i ogranicza nasze pole manewru, jeśli chodzi o import gazu do momentu powstania gazoportu, który umożliwi sprowadzanie gazu z innych kierunków. Co do ropy naftowej, jest wolny rynek. Jeśli mamy naftoport, możemy sprowadzać ropę do Polski. kluczowym czynnikiem jest cena. W interesie naszych spółek jest, aby sprowadzać ropę jak najtaniej. Rozmowy trwają, sprawa nie została zamknięta. Dotyczą one przede wszystkim kalkulacji biznesowej – czy sprowadzanie ropy naftowej tą drogą opłaca się wszystkim stronom, w tym naszym spółkom.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję, pani minister.

Są dodatkowe pytania. Pani poseł Fotyga, bardzo proszę.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Mogę podać jeden konkretny przypadek pokazujący, że nastąpiła poważna zmiana, jeśli chodzi o konsens w odniesieniu do polityki wschodniej. Tuż po objęciu rządów przez koalicję PO – PSL rząd postanowił znieść polskie weto nałożone na negocjacje umowy Unia – Rosja. Wcześniej, w trakcie dość żmudnych uzgodnień wewnątrzunijnych Polska najpierw była sama, a potem przyłączyła się do nas maleńka Litwa. Biorąc pod uwagę, że to jest kraj strefy postsowieckiej, mały i wówczas znacznie bardziej infiltrowany przez rozliczne służby niż pozostałe państwa członkowskie, była to naprawdę bardzo dzielna decyzja. Kiedy Polska postanowiła znieść weto, gestem był wyjazd ministra Sikorskiego wraz z kilkoma innymi ministrami spraw zagranicznych, żeby namówić Litwę do zniesienia weta.

To akademicki przypadek ilustrujący, jak nie należy czynić w polityce zagranicznej. Jeśli staramy się prowadzić konsekwentną, jasną politykę, prowadząc dialog z Rosją, ale pokazując, że państwa, które wyzwoliły się spod strefy jej wpływów, są suwerenne i niepodległe, że są one priorytetowym przedmiotem zainteresowania naszej dyplomacji, to nie możemy dokonywać takich zwrotów.

Jeśli chodzi o umiędzynaradawianie spraw, kiedy można to czynić i pozostawianie w sferze bilateralnej innych kwestii, podam przykład, kiedy można było to zrobić, ale nie uczyniliśmy tego. Pani minister nie było wówczas w MSZ, ale pracowała pani w Ośrodku Studiów Wschodnich, czyli bardzo intensywnie zajmowała się pani tą dziedziną. Proszę sobie przypomnieć początek 2009 r., słynne posiedzenie w Davos, spotkanie premiera Tuska z premierem Putinem. Treść jest już niepamiętana przez opinię publiczna, zdjęcia pozostaną w ludzkiej pamięci. Wówczas to były problemy z dostawami gazu przez Ukrainę do UE. Minister spraw zagranicznych wszędzie wypowiadał opinię, że najważniejsze jest, by wywrzeć nacisk na obydwa państwa, czyli Rosję i Ukrainę, żeby się porozumiały, bo priorytetem jest, żeby gaz popłynął do Unii. I nie dodawał w tej wypowiedzi, że jedno państwo członkowskie UE, mianowicie Polska, jest *de facto* pod szantażem gazowym, ponieważ w wyniku zaprzestania dostaw i zawieranych umów Polska straciła jedną część dostaw. Potem, pod presją, premier Pawlak negocjował bilateralnie umowę i ceny zostały wynegocjowane w taki sposób, że mamy dziś do czynienia z sytuacją, o której państwu przypomnieliśmy.

To jest kolejny przykład tego, jak można było zrobić, ale tego nie uczyniono. Działania były podejmowane przy uwzględnieniu kryteriów wizerunkowych, aby były one

korzystnie oceniane przez partnerów unijnych i wtórujące im główne media światowe oraz główny nurt medialny w Polsce.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję, pani minister.

Pan przewodniczący Waszczykowski.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Dziękuję.

Jestem zdumiony zaprzeczeniem pani minister w sprawie zerwania konsensu. Pamiętam, że kiedy odwiedzała nas pani w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego jakiś czas temu, jako analityk OSW, nie było między nami różnicy i otrzymywaliśmy od pani rzetelną analizę polityki zagranicznej. Przypomnę raz jeszcze, że o tym zerwaniu minister Sikorski triumfalnie pisał w „Gazecie Wyborczej", a potem obwieścił to na spotkaniu Fundacji im. Batorego. Stwierdził wówczas, że zrywa z polityką jagiellońska i będzie prowadził politykę piastowską, cokolwiek to miałoby znaczyć.

Inni przedstawiciele MSZ wielokrotnie wypowiadali się w tej sprawie, również na łamach „Gazety Wyborczej", np. obecny dyrektor polityczny, ekspert od spraw wschodnich, który jednoznacznie wypowiada się, że polityka polska odchodzi od budowania równoległych stosunków z Moskwą i innymi krajami postsowieckimi i stawia na współpracę z Rosją. Argumentowano, że te inne kraje nie są gotowe na wstąpienie do UE czy NATO.

W 2008 r., po wojnie rosyjsko-gruzińskiej, wielu specjalistów związanych z rządem oraz z obecnym prezydentem udowadniało, że to Gruzja napadła na Rosję. Nie słyszałem ostatnio komentarza z tych kręgów, kiedy Putin 2 miesiące temu przyznał się iż 2 lata planował ten napad, tę wojnę.

W tym kontekście istotna jest współpraca w ramach trójkąta królewieckiego i Partnerstwa Wschodniego. Polski rząd wyraził zgodę na rozerwanie jednolitej polityki wschodniej UE. Partnerstwo Wschodnie separuję tę politykę od relacji z Rosją, które faktycznie stały się licencją niemiecką. Akceptując to, iż Niemcy mają wyłączność w UE na strategiczną współpracę z Rosją, podejmujemy próbę „podłączenia się" pod Niemcy, aby wspólnie stworzyć formułę trójkąta. Jest to *de facto* polityka rozbijania koncepcji wspólnej polityki zagranicznej UE.

Ostatnia uwaga. Pani minister mówiła o spotkaniach z opozycją, podkreślając, że stają się one dość powszechne. Rzeczywiście od lat dyplomacja światowa „psieje". Jeszcze w latach 90. było kanonem, że w czasie przedwyborczym nie organizuje się wizyt w ogóle. Potem zaczęto organizować wizyty. Ostatnio, żeby zbalansować wizytę popierającą rząd, czasem organizuje się spotkania z opozycją. Trzeba jednak mieć wyczucie, z jaką opozycją. Dlaczego nasi przywódcy nie spotkali się z kandydatem na prezydenta Francji, a dlaczego w Gruzji spotkano się właśnie z takim opozycjonistą? Mamy wiedzę, że jeśli opozycja gruzińska dojdzie do władzy, dokona radykalnego zwrotu polityki Gruzji, niekorzystnego również dla nas.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan poseł Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Zostaliśmy na sali tylko my, co oznacza pewien rozkład kompetencji w Komisji Spraw Zagranicznych w sprawach polityki wschodniej. My to znaczy Prawo i Sprawiedliwość. Przepraszam pana posła z PSL. Przewodniczący jest z nami dlatego, że prowadzi obrady i bardzo mu za to dziękujemy.

Pani minister, zabieram głos, ponieważ pani wypowiedzi raczej pogłębiają niepokój, niż rozwiewają wątpliwości. Po pierwsze, nie wydaje mi się właściwa koncepcja, że to Rosja definiuje obszary współpracy, że możemy oddziaływać na Rosję w tych dziedzinach, w których będzie chciała z nami współpracować. Dokładnie to zrobiła Rosja w sprawie umowy PCA II, gdyż sama zdefiniowała obszary współpracy z UE, aby wykluczyć wszelką warunkowość. To jest koncepcja rosyjska.

Druga rzecz dla mnie niepokojąca to fakt, że pani minister „kupiła" rosyjską koncepcję rankingu państw UE. Pani cieszy się z tego, że Polska awansuje w tym rankingu. Niedobrze, że taki ranking istnieje. Polska powinna przeciwdziałać różnicowaniu statusów krajów UE, a nie cieszyć się z tego, że jesteśmy lepiej umiejscowieni. To nie jest pomysł korzystny strategicznie. Jest to wybór błędny strategicznie.

Co do wiz, mam prośbę o jasną deklarację, że Polska nie dopuści do tego, aby Rosjanie mieli jako pierwsi ruch bezwizowy przez Ukraińcami. Bardzo prosiłbym o odpowiedź na to pytanie.

Co do kwestii GAZPROM-u, nie chodziło mi o to, jak Polska zareagowała na inicjatywę komisji Europejskiej, tylko na reakcję Putina. Putin stwierdził wprost, ż nastąpi odwet na Polsce i Litwie. Jak była polska reakcja w tej sprawie?

Co do wizyty w Gruzji – oczywiście, nie chodzi o dyplomatyczny zwyczaj, lecz o wyczucie. Jeśli pani minister stawia na jednej szali spotykanie się z opozycją na Ukrainie czy w Rosji oraz w Gruzji, to znaczy, że kompasy źle działają. Dobrze, że dwie wizyty były konsultowane, ale dlaczego minister Sikorski nie pojechał drugi raz wraz z ministrami z naszego regionu? Dotychczas polscy polityki, na czele z ś.p. prezydentem Lechem Kaczyńskim udawali się do Gruzji wraz z innymi politykami naszego regionu, a teraz jeżdżą osobno. Czemu to służy? Czego to ma być sygnał? To przecież nie jest przypadek. Gdyby był przypadek, to jeszcze gorzej. Co to miał być za sygnał?

Z wypowiedzi pani minister wynikałoby jasno, że powinniśmy zabiegać o to, aby minister Sikorski był polskim premierem, gdyż bardzo ceni sobie opozycję, a tego w Polsce nie odnotowujemy. Życzymy sobie, żeby doceniał opozycję w Polsce w równym stopniu, jak w Gruzji.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pan poseł Złotowski, proszę bardzo.

Poseł Kosma Złotowski (PiS):

Dwie krótkie uwagi. Pierwsza dotyczy wraku. Szanowna pani minister! Nie postuluję, byśmy używali pozadyplomatycznych środków. Trudno jest powiedzieć, że spotykamy się z otwartością i dobrą wolą drugiej strony, skoro się z nią nie spotykamy. Polskim postulatem jest sprowadzenie wraku do Polski. Nie spotykamy się w tej sprawie z otwartością i dobrą wolą drugiej strony. Spotykamy się ze złą wolą.

Co do projektu Odessa – Brody – Gdańsk i innych projektów energetycznych omijających Rosję, pani minister powiedziała, że trwają rozmowy na temat opłacalności biznesowej. To dobrze. Byłoby wskazane wziąć pod uwagę fakt, że rurociąg bałtycki powstał niezależnie od jakichkolwiek kalkulacji biznesowych. Położenie go na dnie morza było wielokrotnie droższe niż poprowadzenie przez Polskę. Koszty budowy były wielokrotnie wyższe niż mogłyby być. Kryteria biznesowe mają oczywiście znaczenie, ale w tym wypadku nie miały. Do jakiego stopnia pamiętamy o tym, że nie tylko kryteria biznesowe liczą się w tego rodzaju projektach?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Nie ma więcej pytań. Czy pani minister zechce odnieść się do poruszonych kwestii tytułem uzupełnienia?

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Jeśli szanowni państwo zgłaszaliście pytania, byłoby niedopuszczalne, gdybym się do nich nie odniosła.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Rozumiem, że jest zgoda na zamknięcie dyskusji. Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Na początku odniosłabym się do ostatnich pytań, a potem wróciłabym do poprzednich.

Co do kwestii wraku, nie było moją intencją stwierdzenie, iż spotykamy się z otwartością i dobrą wolą drugiej strony. Powiedziałam, że zabiegamy, że postrzegamy to jako

problem i jesteśmy nieusatysfakcjonowani. Odnotowujemy natomiast fakt, że prowadzone są rozmowy techniczne i spotykamy się z kooperatywną postawą strony rosyjskiej. To jest ocena rzeczywistości, którą podtrzymuję. Nie było moja intencją stwierdzenie, że spotykamy się w tej sprawie z otwartością i dobrą wolą.

Co do gazociągu północnego, w pełni podzielam pogląd pana posła, że nie była to inwestycja uzasadniona biznesowo, tylko motywowana względami polityczno-strategicznymi, pozabiznesowymi. Nie jest moją intencją usprawiedliwiać decyzję Rosjan i ich partnerów. Polska nie inwestowała pieniędzy w to przedsięwzięcie. To nie zmienia faktu, że przy ropociągach, gdzie mamy wolny rynek dostaw, względy biznesowe powinny być brane pod uwagę. W odniesieniu do dostaw gazu sytuacja przedstawia się inaczej. Względy bezpieczeństwa są fundamentalne.

Nie wiem, jak mam się odnosić do pytań osób, które opuściły obrady.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Proszę o odpowiedzi na pytania osób obecnych na sali i o zwięzłą wypowiedź.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Odniosę się do uwag pana przewodniczącego. W dalszym ciągu podtrzymuję i jak sięgam pamięcią, mam wrażenie, że zawsze prezentowałam pogląd, iż udało nam się, mimo gorącej debaty politycznej, utrzymać konsens nie w odniesieniu do całej polityki wschodniej, lecz w jednym – strategicznym celem Polski jest przyciąganie Ukrainy do Europy, co czyniliśmy i będzie nadal czynić. Zmienił się ogląd w odniesieniu do kwestii rosyjskich.

Tak się dzieje. Wokół tych kwestii toczy się debata, na ile jesteśmy efektywni. Cały czas wspieramy te same projekty, używamy tych samych instrumentów i bolejemy nad tymi samymi problemami w relacjami z partnerem ukraińskim i białoruskim. Co do Rosji, pełna zgoda. Odnotowujemy różne fazy, zróżnicowane oglądy. Nie definiowałabym jednak dzisiejszej polityki polskiej jako polityki, która stawia Rosję przed Ukrainą czy przed Białorusią. Polityka wobec Rosji to jedno, a polityka wobec Ukrainy i Białorusi jest odrębna. Oczywiście, nie można postrzegać Ukrainy i Białorusi bez kontekstu rosyjskiego, bo Rosja jest bardzo ważnym aktorem. Nie powstrzymujemy się jednak jako państwo polskie przed żadnymi działaniami przyciągającymi te kraje do UE ze względu na Rosję.

Jeśli chodzi o Partnerstwo Wschodnie, nie jestem pewna, czy do końca zrozumiałam pytanie. Na pewno nie ma jedności w polityce unijnej wobec Wschodu. Tego nie było, nie ma i raczej nie będzie. Najróżniejsze są poglądy na Rosję i gdzie jest miejsce wschodnich partnerów. Polska uczestniczy w debacie. W tym obszarze nigdy nie było konsensu, tym samym Partnerstwo Wschodnie go nie rozbiło.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Chodzi o to, że do czasu powstania Partnerstwa Wschodniego UE starała się prowadzić całościową politykę wobec Wschodu. W tej formule mieliśmy możliwość kształtowania polityki unijnej wobec Rosji. Partnerstwo Wschodnie było zainicjowane przez Niemcy, którego rząd przed 2007 r. „nie kupił". Wiodące państwa europejskie zarezerwowały sobie prawo do prowadzenia bezpośredniej polityki unijnej wobec Rosji, natomiast państwom takim jak Polska oddano prawo prowadzenia polityki unijnej w ramach Partnerstwa Wschodniego wobec sześciu krajów sąsiedztwa wschodniego. Nieprawdą jest, że robimy wszystko, aby te państwa stały się członkami UE. Akceptując PW, które nie przewiduje członkostwa, zgodziliśmy się, że Ukraina może nie zostać członkiem UE.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję za to wyjaśnienie. Mam wrażenie, że trójkąt królewiecki jest wyrazem faktu, iż polityka wobec Rosji jest kształtowana na szerszym polu niż tylko przez jeden kraj członkowski. Sięgając wstecz do unijnej polityki wschodniej, można stwierdzić, że w unijnej polityce wschodniej brakowało traktowania wschodnich partnerów jako coś wystarczająco odrębnego. Dominowały kraje, które miały tendencję prowadzenia polityki określanej jako *Russia first*. Polska przeciwdziałała tej szkodliwej z naszej perspektywy ten-

dencji polegającej na patrzeniu na Wschód w kategoriach Związku Radzieckiego albo postradzieckiego, z dominującą Rosja.

Partnerstwo Wschodnie w naszym rozumieniu wpisuje się w starania wyróżnienia tych krajów jako odrębnego, ważnego podmiotu unijnej polityki zagranicznej, żeby wyrwać je z percepcji obszaru postsowieckiego. Takie spojrzenie, niestety, dominowało wśród wielu polityków zachodnich.

Nie odniosę się do innych pytań, bo nie ma adresatów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

W ten sposób zakończyliśmy rozpatrywanie pkt 1. porządku obrad. W punkcie 2. – sprawy bieżące chciałbym poinformować, że prezydium Komisji w dniu dzisiejszym wystosowało z okazji 50. rocznicy urodzin pana Alesia Bialackiego, znanego obrońcy praw człowieka na Białorusi, obecnie więzionego, list z życzeniami i wyrazami solidarności, który zostanie mu dostarczony drogą dyplomatyczną.

Do przewodniczącego Komisji wpłynął wniosek o zwołanie posiedzenia Komisji w trybie art. 152 w celu uzyskania informacji ministra spraw zagranicznych w sprawie działań podejmowanych po katastrofie pod Smoleńskiem przez polskich konsulów na terenie Federacji Rosyjskiej. Pan przewodniczący upoważnił mnie do poinformowania, że w trybie określonym przez art. 152 to posiedzenie zostanie zwołane.

Pragnę przekazać informację, że w ostatni weekend odbyło się spotkanie w Bonn prezydiów polskiego Sejmu i niemieckiego Bundestagu, w którym uczestniczyło trzech przedstawicieli Komisji – pan poseł Krząkała, jako przewodniczący grupy bilateralnej polsko-niemieckiej, pan poseł Gałażewski i moja skromna osoba. Wszyscy trzej posłowie referowali ważne zagadnienia podczas obrad plenarnych. Nasza Komisja zaznaczyła swoją obecność w tych parlamentarnych rozmowach.

Dziękuję członkom Komisji i pani minister.

Zamykam posiedzenie Komisji.